

BIBLIOTEKA  
**PW**  
**SP.**  
KRAKÓW

~~4873 pol.~~

~~Pracznik  
poprawki symfonii~~

KDN., 15. 10. I. 53. 20,000

6









BIBLIOTECZKA TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW  
JĘZYKA POLSKIEGO NR 10

---

# PRAWIDŁA POPRAWNEJ WYMOWY POLSKIEJ

Poleczone nauczycielom wszystkich szkół rozporządzeniem Ministerstwa  
W. R. i O. P. z 31 marca 1930, nr. II 21,841/29.

GE BETHNER I WOLFF  
KRAKÓW, WARSZAWA, LUBLIN, ŁÓDŹ, POZNAŃ,  
WILNO, ZAKOPANE  
1930



4873/pd

ROZKŁAD TREŚCI

	Str.
Od Redakcji . . . . .	3
Podstawa prawideł poprawnej wymowy	4
Prawidła:	
1. Samogłoski pochylone <i>á, é, ó</i> . . . . .	13
2. Zmiękczone spółgłoski <i>m, b, p, w, f</i> . . . . .	14
3. Spółgłoska <i>ł</i> . . . . .	15
4. <i>ch</i> i <i>h</i> . . . . .	15
5. Samogłoski nosowo <i>ę, ą</i> . . . . .	16
6. Spółgłoska <i>n</i> przed <i>k, g, ch</i> . . . . .	17
7. <i>-ym, -em, -ymi, -emi</i> . . . . .	18
8. Spółgłoska <i>l</i> . . . . .	19
9. <i>k, k̄, g, ḡ</i> przed <i>e, ę</i> . . . . .	19
10. Spółgłoska <i>ń</i> przed <i>s, z, sz</i> . . . . .	20
11. <i>śl, śr, śń, śp</i> czy <i>szl, szr, szń, szp</i> . . . . .	20
12. Upodobnienie spółgłosek pod względem dźwięczności	20
13. Międzywyrazowe upodobnienie spółgłosek pod wzglę- dem dźwięczności . . . . .	22
14. <i>an, am, en, em, on, om</i> przed spółgłoską . . . . .	24
15. Uproszczenie grupy spółgłoskowej . . . . .	24
16. Akcent . . . . .	26
17. Wpływ rymu i rytmu na wymowę . . . . .	27
Słowniczek . . . . .	29

DRUKARNIA UNIwersytetu Jagiell. pod zarz. J. Filipowskiego.

BG. UP  
20.12.51 D. 51-5

101



UP - Kraków BG



1050152121

324107



Zagadnienie poprawnej wymowy poruszył Związek Artystów Scen Polskich (Z. A. S. P.), a pierwszy referat o nim przedstawił prof. Tytus Benni na zjeździe „nauczycielstwa teatralnego“, który się odbył w Warszawie w styczniu 1923 r. Prof. Benniemu zawdzięczamy też pierwsze oświetlenie tego zagadnienia na podstawie doświadczeń praktycznych a w związku z pewnym ogólnym poglądem na istotę zjawisk fonetycznych w pracy: „Ortofonja polska. Uwagi o wzorowej wymowie dla artystów, nauczycieli i wykształconego ogółu polskiego“. Warszawa—Lwów. Książnica Polska. 1924.

Z inicjatywy Z. A. S. P. wciągnięto do współpracy w grudniu 1924 r. także T. M. J. P., a to w tej postaci, że powołano do życia t. zw. „Komisję Sześciu“, której trzech członków (pp. Kochanowicz, Limanowski, Stanisławski) wysłał Z. A. S. P., a trzech innych (prof. Benni, Nitsch, Słoński) wybrał Zarząd gł. T. M. J. P. Komisja ta opracowała pięć też ogólnych oraz normy szczegółowe, ujęte w 13 punktów. Na tej podstawie Z. A. S. P. uchwalił normy w marcu 1926 r.<sup>1)</sup>

W celu zbadania poglądów członków T. M. J. P. na

<sup>1)</sup> Tezy Komisji Sześciu i uchwały Z. A. S. P. p. w artykułach Benniego: »Polska wymowa sceniczna« J. P. XI, zesz. 6 i »Wzorowa wymowa szkolna« Szkoła i Wiedza I (Lwów 1927) 426.

poprawną wymowę Zarząd główny wybrał Komisję z prof. Klemensiewicza, Łosia i Nitscha, zalecając pierwszemu opracowanie projektu prawideł ortoepicznych. Projekt, zatwierdzony przez Komisję, ogłoszono w J. P.<sup>1)</sup>, a omówiono szczegółowo w Kole krakowskim na posiedzeniu 8. I. 1928. Po zebraniu uwag krytycznych Kół i członków<sup>2)</sup> sformułowano na podstawie projektu ostatecznie prawidła, co uskutecznił prof. Benni, Klemensiewicz, Nitsch i Rozwadowski. Przygotowanie do druku niniejszych „Prawideł poprawnej wymowy polskiej“ powierzono prof. Z. Klemensiewiczowi.

Z istnieniem t. zw. dialektu kulturalnego, posiadającego swoistą przeszłość i rolę społeczno-kulturalną, a znamiennego przez pewien określony system gramatyczny i zasób słownikowy, które są wynikiem rozwoju historycznego, wiąże się także wyobrażenie jakiegoś doskonałego sposobu wymawiania. Podobnie, jak jedne formy gramatyczne uważa się za poprawne, a inne za błędne, jak pewne wyrazy i zwroty uznaje się za odpowiednie, a inne za niedopuszczalne, tak samo jest się skłonny do przyjęcia pewnego sposobu wymawiania za słuszny, odcznając mniej lub więcej nieprzyjemnie odstępstwa od tej doskonałości. I tutaj więc, jak w innych dziedzinach praktyki językowej, narzuca się mówiącym po polsku pytanie, co jest poprawne, a co niepoprawne.

Na pytanie to trudniej odpowiedzieć w zakresie wy-

<sup>1)</sup> J. P. XIII, zesz. 1, 2.

<sup>2)</sup> Np. A. Tomaszewski. Z powodu projektu prawideł poprawnej wymowy polskiej, „Przyjaciel Szkoły“, rok 1928, i osobna odbitka, Poznań 1928.



mowy, niż gramatyki i słownika. Prawidła gramatyczne i wskazówki słownikowe można oprzeć na podstawach, zawartych w literaturze, która jest wytworem artystów, miłośników i znawców języka, to zaś zapewnia w dużej mierze przedmiotowość sądu. Inaczej ze słowem mówionem, które mija prędko, w szczegółach często niepostrzeżenie, które u różnych jednostek i w różnych okolicznościach przybiera z konieczności postać nieznacznie zmienioną i trudno uchwytną. Stąd właśnie poszukiwanie przedmiotowego sprawdzianu i miernika doskonałej wymowy musi przezwyciężyć większe przeszkody.

Ale mimo nich trzeba dążyć do przybliżonego bodaj określenia znamion doskonałej wymowy, do ustalenia prawideł ortoepicznych, pozwalających polskiemu inteligentowi uniknąć błędów i wątpliwości. Inteligencja narodowa, dbała o język i rozumiejąca jego wartość, docenia z całą pewnością doniosłość poprawnej wymowy, zwłaszcza może dzisiaj, kiedy w związku z kształtowaniem się stosunków społeczno-politycznych i kulturalnych ogromny wpływ na duchowe życie Polski i na losy mowy polskiej posiadają i coraz więcej posiadać go będą szerokie warstwy, związane językowo z podłożem ludowo-gwarowym.

Któryż sposób wymawiania uznać wypadnie za wzorowy? Z pewnością ten, który istnieje już rzeczywiście w powszechnem użyciu t. zw. inteligencji, mając za sobą poparcie długiej tradycji. To właśnie trzeba bardzo silnie uwydatnić, że prawidła wymowy muszą być przede wszystkim wnioskiem wysnutym z umiejętnie obserwowanej rzeczywistości wymawianiowej, muszą być uznaniem i podniesieniem do godności zasady tego, co jako wynik naturalny rozwoju językowego zgadza się z dzisiejszem poczuciem językowym i dlatego zasługuje

w danej chwili na rozpowszechnienie i względne utrwalenie. Nie można natomiast podstawą prawideł uczynić założeń i wymagań teoretycznych, od życia języka oderwanych, wielokroć pochodzących z osobistych zachcianek jakiejś jednostki. Prawidła, któreby się kłóciły z rzeczywistością wymawianiową, nie tylko nie miałyby żadnej wartości naukowej, ale nadto brakłoby im wszelkiej skuteczności praktycznej, ponieważ papierowy zakaz czy nakaz nie zjedna sobie posłuchu w szerokich rzeszach narodu poza nieliczną gromadką jednostek, żywiących kult dla tego rodzaju martwych dogmatów.

Jest jedno zwłaszcza najważniejsze i najgroźniejsze źródło mętnych i opacznych poglądów na to, co ma być sprawdzianem i wskaźnikiem poprawności wymawianiowej: przekonanie o zależności wymowy wyrazu od sposobu jego napisania, za czem szłaby wskazówka normatywna, iż dobrze wymawia ten, kto każdą głoskę osobno wymawia w wyrazie tak, jak ona brzmi, będąc dźwiękowym odpowiednikiem odosobnionej litery abecadła. Nie fałszywszego! Dowieść tego tak łatwo, iż ulega się pokusie, aby wogóle nie dowodzić. A jednak nie zawadzi może kilka uwag, które uturują drogę przyjęciu niniejszych prawideł, przyczynią się do ustąpienia uprzedzeń, zapobiegną ewentualnym narzekaniom na nadmierną wyrozumiałość i swobodę wskazówek ortoepicznych.

Początek naszego pisma zawiera już w sobie pewien rozbrat między systemem głoskowym i literowym. Polacy bowiem wzięli gotowy alfabet łaciński, zgoła niedostosowany w szczegółach do ilości i jakości głosek polszczyzny. Walkę z ujemnymi skutkami niedostatecznego zasobu znaków piśmiennych, w które trzeba było włożyć nową i bogatszą treść dźwiękową, podejmują średniowieczni pisarze i przepisywacze i z wolna a z oporem w ciągu stu-



leci ustala się nasza ortografja. Jeszcze dzisiaj pogłosy tej walki słyżymy w żądaniu reformy pisowni. Już tedy z samego, historjā poświadczonego, stosunku głoski do litery wynika, że podstawiać jedną za drugą nie ma uzasadnienia. I zapewne nikomu nie przyjdzie do głowy żądać, by np. *trzy* wymawiano *t-r-z-y* a nie *tszy*, a *dzień* jako *d-z-i-e-ń* zamiast *dzeń* i t. p.

Dwie główne zasady mogą rozstrzygająco wpływać na kształtowanie się pisowni: fonetyczna i etymologiczno-morfologiczna; w pisowni polskiej przewagę stanowiącą zdobyła zasada druga. Dzięki niej utrzymuje się w piśmie jedność szeregu fleksyjnego, np. *róg*, *rogu*, *rogi*, i jedność szeregu etymologicznego, np. *ława*, *ławka*, *ławica*, chociaż w wymowie składniki tych szeregów się różnią: *ruk*, *rogu*, *rogi*; *ława*, *ławka*, *ławica*. A różnice te są wynikiem różnych wymian, jakim ta sama głoska w ciągu wieków uległa, co znowu zależy od wielu szczegółowych okoliczności, znanych głośowni historycznej i opisowej<sup>1)</sup>. Co dla naszych rozważań ważne, to podkreślenie, iż znowu nikt przecież nie zechce wymawiać ani *róg* (zamiast *ruk*), ani *ławka* (zam. *ławka*), aby tylko dokładnie wykonać to, co napisane.

Dodajmy, że w naszym języku (jak i w innych) jest znacznie więcej głosek, niżby można sądzić na podstawie ich wykazu zawartego w podręcznikach gramatycznych. Poza głośkami bowiem, posiadającymi w naszej świadomości odrębność, mogącymi występować w postaci odosobnionej, jest wiele innych, które zawdzięczają swe powstanie doraźnym i szczegółowo określonym warun-

---

<sup>1)</sup> Porównaj: Głosownia języka polskiego. I. Rozwadowski J.: Ogólne zasady głośowni. II. Nitsch K.: Dzisiejszy system głośowy. — Biblioteczka Tow. Mił. Jęz. Pol. nr 6 i 7. 1925.



kom zetknięcia się dwu głosek w jakimś wyrazie. Niechże np. czytelnik wypowie osobno głoskę pierwszą wyrazu *trzeba* tak, jak ją właśnie w nim wymawia, a przekonana się, że to nie jest zwykle *t* z wyrazów *tam, tak, twój* i t. p. A kiedy na tę samą głoskę zwróci uwagę w szybko wypowiedzianem wyrażeniu *kot i pies*, zauważy, że to nie *t* ale miękkie *t*, jak w obcych wyrazach *Tivoli, Tt-tanté* i t. p. To samo z samogłoskami: inaczej brzmi *a* w *dam*, nieco inaczej w *mam*, inaczej w *daj* (często słyszymy *dej*), inaczej w *Jaś* i t. d. Te różne odcienie *t* czy *a* i t. p. w porównaniu z podstawową głoską *t, a* i t. d. są nieraz drobne, rzadko się trafiają, trudno je uchem pochwycić. Niemniej dowodzą i one tego, że błędem byłoby chcieć zacieśnić żywą mowę do zawsze martwych liter pisanych.

A i o tem pamiętać należy, że pisownia jest zachowawczą, że nie nadąża z różnych powodów za rozwojem języka mówionego i przechowuje nieraz w szczegółach stan rzeczy w wymowie już zanikający. Czy w mowie nie zwyciężyła forma *tą*, choć poprawnie piszemy ją jeszcze *tę*? Czy nie pisano długo *kreć*, *gołąb* i t. p., choć tych końcowych liter nie wymawiano inaczej niż *w, b*? Czy wobec tego może nas zdziwić, że często usłyszymy i powiemy *japko, stszekszy, wyszetszy* i t. p., choć piszemy *jabtko, strzegłszy, wyszedłszy* i t. p.?

Podobną rozbieżność między sposobem pisania i wymową wyrazów spotykamy także w innych językach. A przecież nie bierze nikogo ochota, by postać graficzną uznać za wzór wymowy. Czy Francuz nie godzi się z tak niewygodną zresztą tożsamością brzmienia różnych pochodzeniem i pisownią wyrazów, jak: *sang, sans, cent* i wielu szeregów podobnych homonimów? A z drugiej strony nie zechce utożsamić w wymowie litery *e* w *le*

i *les*, liter *in* w *incapable* i *inanimé*, liter *ingt* w *vingt* ale *vingt-trois* i t. d., a znowu *quatre-vingt* i t. d. (*icę, węł, wę*). Wyraz *femme* brzmi *fam*, choć tak samo napisane *gemme* = *żem*. *Mon* w *monsieur* ulega zwątleniu w *m*. Nie wymawia się podwójnych głosek, choć są podwójne litery, np. w *mollesse* i t. d. i t. d.

Nieinaczej w niemieczyźnie. Mimo różnaitości pisowni Niemiec powie to samo długie *e* w *dehnen* i *denen*, *hehr* i *her* i t. p. Naodwrót nie zawaha się wymówić długą samogłoskę w pierwszej zgłosce wyrazów np. *sagen*, *leben*, *beten*, *Schuster*, a krótką w *Walfisch*, *Herman*, *Urteil*, choć litera oznaczająca samogłoski różne iloczasem jest ta sama. To samo *a* w *sprach*, *Schmach* oznacza długość — w *Bach*, *Nachen* krótkość. W *Haar*, *Saal* podwójna litera znaczy jedną długą samogłoskę. Litera *e* w nieakcentowanej zgłosce popiennej ma wartość głosową zredukowanego *e*, np. *nehmen*, *nennen*, *bringen* i t. p. Ta sama grupa liter *st*, *sp* co innego znaczy w nagłosie: *spielen*, *stehen*, a co innego w śródgłosie i wygłosie, np. *Wespe*, *beste*, *Fürst*. Tym samym literom *chs* inne głoski odpowiadają w *machst*, *wachst*, a inne w *wächst*, *sechs* i t. d. i t. d. Skoro tedy sposób pisania nie przesądza także gdzie indziej wymowy, co zresztą rozumie się samo przez się, dlaczegożby miał o niej rozstrzygać w języku polskim?

Wszakże nawet tam, gdzie w pisowni zwyciężyła zasada fonetyczna, przecież postać graficzna wyrazu nie może być bez zastrzeżeń wkaźnikiem jego wymowy. Oto kilka przykładów z języka ruskiego (ukraińskiego). Ta sama litera *z* np. w *chiz* brzmi jak *ch* (bezdźwięczne), ale np. w *mozo* jak *h* (dźwięczne); to samo: *xid* = *chid*, ale *xody* — *chodu*; *maxke* — *tuże*, zatem *k* oznacza *g*. Litera *e* (= *o*) ma inną wartość głosową w *nie* = *pię*, inną



w *capra* = *warga*, gdy wreszcie w *воок* = *wouk* ma oba znaczenia. W *цид*, *киць* litera *c* oznacza *ś*, i t. p.

Zapewne nikt nie będzie twierdzić, że ortografia zupełnie nie ma wpływu na dążności wymawianiowe inteligencji, która pozostaje w tak żywym i nieustannym związku z językiem literackim. O przykłady i u nas i u obcych nietrudno. Ale sugestia pisma nie może iść za daleko, nie może zwłaszcza zaprzeczać powszechnej oczywistości. Oto jeden z jaskrawych przykładów takiej sugestji: niejeden z czytelników głęboko wierzy, że różni w wymowie wyrazy *zawieśmy* (*zawieszę, zawiesić*) i *zawieźmy* (*zawiozę, zawieźć*) tak, jak to czyni w piśmie. Ale kiedy zwróci uwagę na naturalną wymowę tych wyrazów, przekona się, że albo oba wyrazy brzmią w jego ustach *zawieśmy*, albo oba *zawieźmy*. A na podobnych „odstępstwach“ od tego, co napisane, wyłapie się co chwila, jeśli tylko będzie obserwować siebie i drugich bez uprzedzeń i bez powziętych z góry poglądów, które zdołają niekiedy zniekształcić własny naturalny sposób mówienia, a w mowie innych słyszeć to, czego tam rzeczywiście niema.

Zakres i stopień poprawności wymawianiowej bywa u różnych osobników, a nawet u tego samego osobnika w różnych okolicznościach rozmaity. Na dwa główne typy wystarczy tu zwrócić uwagę. Inteligent, którego rozwój duchowy i językowy dokonał się w środowisku, władającym dialektem kulturalnym, wymawia poprawnie bez umyślnego czuwania nad każdym szczegółem wykonania głosek. Jego poprawna wymowa jest mimowolnym objawem właściwego mu stopnia rozwoju w dziedzinie ekspresji językowej. Atoli mowa tego inteligenta podlega z konieczności w mniejszym lub większym stopniu pośrednio lub bezpośrednio wpływom jakiejś gwary wiejskiej czy miej-



skiej, żargonu zawodowego i t. p. Ponadto jego wymowa zależy od chwilowego stanu duchowego (np. gniew, radość) i od okoliczności zewnętrznych, towarzyszących mówieniu (np. rozmowa w rodzinie, na targu z przekupniem, w urzędzie, z katedry i t. p.). Te czynniki sprawiają, że w wymowie naszej jawią się odchylenia od ideału doskonałości, jako nieuniknione następstwo naturalnego, niewymuszonego aktu mówienia, nie odbierając jej jednakże znamion zasadniczej poprawności.

Bywa jednakże i tak, że ktoś mówiąc zwraca pełną uwagę na staranność, dokładność, doskonałość wykonania, na zgodność wymowy z uznanym przez siebie ideałem doskonałości. Tak czynią przeważnie mówcy publiczni, znajdując w tem swoją ambicję i uciechę. Poprawność wymowy tego typu wiąże się z refleksyjną działalnością umysłu osoby mówiącej, która pilnuje się, by nie popełnić jakiegoś uchybienia.

Poprawność wymowy pierwszego typu można nazwać mimowolną i potoczną, drugiego zaś umyślną i podniosłą. Muszą to uwzględnić także prawa ortoepiczne, które nieraz dopuszczają dwojaką postać wymawianiową zależnie od okoliczności towarzyszących mówieniu. Nie można wszystkim narzucać nakazów umyślnej i podniosłej poprawności bo napewno nie znajdą posłuchu u ogółu. Ale nie można także uświęcać poprawności potocznej, jako jedynie doskonałej, co dawałoby wyłączność tendencjom wymawianiowym żywym wprawdzie, ale często nie powszechnym, a w rzadkich wypadkach trącającym nawet pewną trywialnością.

Prawidła ortoepiczne mogą mieć wartość dla każdego Polaka, który zechce dostroić swój sposób mówienia do pewnego ideału, zwłaszcza zaś dla mówców publicznych. Rozstrzygnie tu dobra wola jednostki, ponieważ niema

w tym zakresie środków przymusu. Są jednakże dwie instytucje, które mogą oddziaływać wychowawczo na społeczeństwo ze skutkiem pewnym i nawet znacznym, a zarazem pozwalają stosować przymus przepisów: szkoła i teatr. Im też przedewszystkiem potrzeba jasnych, rzeczowych wskazówek poprawnej wymowy.

W teatrze zapanuje ten typ wymowy, który powyżej scharakteryzowano jako umyślny i podniosły, a w prawidłach nazwie się „wymową sceniczną“. Przyczyna tego jasna: artyści dramatyczni są nieliczną gromadą zawodowców, którzy dla określonych swoistych celów, dzięki osobnym studjom i ćwiczeniom, mogą i powinni osiągnąć najwyższy poziom doskonałości wymawianiowej. Szkoła znówu szerzyć będzie nałóg tej wymowy poprawnej, której dało się przedtem miano mimowolnej, potocznej, a w przepisach określa się ją jako „wymowę szkolną“. Szkoła bowiem skupia masy dzieci i młodzieży, wobec czego nie ma ani warunków, ani potrzeby dbałości o najbardziej wyszukany sposób wymowy, natomiast szczepić będzie przyzwyczajenie starannej, naturalnej poprawności wymawianiowej. W wielu wypadkach nie będzie różnicy między powyższymi dwoma rodzajami wymowy, co już wyklucza mniemanie o ich bezwzględnej różności i dowodzi, że są one raczej naogół do siebie zbliżone i tylko niewieloma szczegółami rozdzielone. Wynika stąd jeszcze, że „wymowa sceniczna“ może mieć zastosowanie także poza teatrem, a „szkolna“ nie musi się ograniczyć do murów szkoły.

Podane w książeczce prawidła dotyczą wybranych, ważniejszych wątpliwości. Każde prawidło poprzedza się króciutkiem objaśnieniem, które ma uświadomić czytelnikowi, co stanowi istotę danego zagadnienia na tle dzisiejszych zwyczajów wymawianiowych. W zakończeniu



zebrano kilkadziesiąt oddzielnych wyrazów, których wymowa może nastroczać wątpliwości, a nie da się określić zasadą ogólną.

### 1. Samogłoski pochylone.

W dziejach polszczyzny literackiej stwierdzamy istnienie t. zw. samogłosek pochylonych *á, é, ó* obok odpowiadających im jasnych *a, e, o*. Pochylona od jasnej różniła się w wymowie przedewszystkiem nieco bardziej zwężonym kanałem jamy ustnej, wskutek czego *á* brzmiało pośrednio między *a* i *o*, *é* zbliżało się ku *i* lub *y*, zaś *ó* ku *u*. Zczasem *á* wyszło z użycia zarówno w dialekcie kulturalnym jak i języku pisanym, *ó* przeważnie zrównało się w wymowie z *u*, ale utrzymuje się w pisowni, wreszcie *é* zniknęło z pisowni, ale istnieje w języku starszej inteligencji, a w ograniczonej ilości wyrazów nawet u młodzieży, brzmiąc wtedy jak *i* (po spółgłosce miękkiej), np. *chlip* (= *chleb*), *mliko*, *świca*, *ko-bita*, *wisz*, *pirwszy* i t. p., lub *y* (po spółgłosce twardej), np. *syr* (= *sér*), *grzych*, *dobryj*, *tyj* i t. p.

W wymowie scenicznej samogłoska oznaczona literą *e* powinna brzmieć zawsze jak *e*, a samogłoska oznaczona literą *ó* jak *u*.

Uważając powyższe pravidła za zasadniczo miarodajne także dla wymowy szkolnej, zauważyć należy:

1) Wymawianie *e* jak *i* lub *y* nie jest błędem, bo choć za wzorowe uznać go nie można, jest przecież przeżytkiem dobrej, tradycyjnej wymowy. W szczególności w końcówce lub przyrostku *-ej*, np. w dop.-cel-miejsc. l. p. przymiotników r. żeń. *dobrej*, *taniej*, w stopniu wyższym przysłówka *wyżej*, *lepiej* i t. p. wymowa *e* bardzo zbliżona do *y* lub *i* jest powszechna.

2) Tam, gdzie istnieje odrębność *ó* i *u*, niełatwo



zresztą uchwytna słuchowo, można ją pozostawić w wymowie jako w pełni uzasadnioną i dopuszczalną.

W szeregu wyrazów istnieje wątpliwość, czy jest w nich samogłoska *o* czy też *ó*, np. *kościółek* czy *kościółek*. Najważniejsze z nich wymieniono z odpowiednią wskazówką w słowniczku.

## 2. Zmiękczone spółgłoski *m, b, p, w, f*.

Wymowa tych spółgłosek nie jest w dialekcie kulturalnym jednakowa: rozróżnić można dwa główne jej rodzaje. Jedni wymawiają je tak, iż ruch dwuwargowy lub wargowo-zębowy i ruch średniojęzykowo-podniebienny (którego wynikiem miękkość) są równoczesne. Najlepiej wyrazić to zapomocą znaków *m, b, p, w, f* (por. *é, dź, ś* i t. d.), a stosunkowo najłatwiej zauważyć w połączeniach tych spółgłosek z samogłoską *i*, np. *miska, bicz, piwo, wino, firanka*. Inni wymawiają te spółgłoski w ten sposób, iż naprzód słycać twarde *m, b, p, w, f*, a tuż potem miękka spółgłoskę *j*, co można oznaczyć literami *mj, bj, pj, wj, fj*, np. *miasto = mjasto, biały = bjaly, piana = pjana, wiara = wjara, ofiara = ofjara* i t. p.

W wymowie scenicznej powinno się wymawiać zmiękczone spółgłoski wargowe zapomocą jednoczesnej artykulacji wargowej i językowej, czyli *m, b, p, w, f*.

W wymowie szkolnej, dążąc zasadniczo do takiej samej postaci, należy się jednak pogodzić z brzmieniem tych spółgłosek jako *mj, bj, pj, wj, fj*, t. zn. z ich wymową niejednolitą, której wynikiem w pierwszym momencie jest zmięczona *m, b, p, w, f*, w drugim zaś *j*, jako nieco za długo trwająca miękkość. Jest to stanowisko pośrednie między brzmieniem prawidłowem, a brzmieniem znacznie od prawidłowości odstępującym.

Ostrzec należy przed trafiającą się na północy Polaki (Pomorze, Mazowsze) i w b. wschodniej Galicji wymową *m̄* jak *m̄i*, np. *m̄asto* = *m̄iasto* i t. p.; niedopuszczalna jest wymowa, np. *pch'iuo*, *pch'esek* i t. p. zamiast *piwo*, *pesek*. Natomiast wyraz *obiad* powszechnie wymawia się *objad*.

### 3. Spółgłoska ł.

I ta spółgłoska bywa w dwojaki głównie sposób wymawiana. Raz brzmi ona jako właściwe ł, wykonane przy pomocy ruchu przedniojęzykowo-zębowego (tak na wschodzie, częściowo na południu i północy Polski). Kiedy indziej wykonywa się ją głównie zapomocą warg, podobnie do niezgłoskotwórczej samogłoski *u* spotykanej w takich wyrazach, jak *August*, *automobil*, *Europa*, *Eugenjusz* i t. p. (tak na zachodzie, częścią na południu i północy). Ilość Polaków wymawiających ł w jeden albo drugi sposób jest mniej więcej równa.

W wymowie secznicznej uznać trzeba za poprawne tylko ł starsze, t. zn. przedniojęzykowo-zębowe.

Natomiast w wymowie szkolnej uznać należy obie wymowy za poprawne, przedewszystkiem w zależności od obszaru, gdzie szkoła się znajduje. Zwalczać trzeba jednak zanik *u* między samogłoskami, np. *szkoła* = *szkoa*, *dała* = *daa*, w wygłosie po samogłosce *u*, np. *wół* = *wū* (długie *u*), po spółgłosce przed samogłoską, np. *chłop* = *chop*, *głowa* = *gowa*. Równie niepoprawne jest wymawianie końcowego *il*, *yl* jako *juj*, *uj*, n. p. *pił* = *pjuj*, *był* = *buuj*.

### 4. *ch* i *h*.

Poza stosunkowo małemi obszarami, gdzie istnieje dźwięczne *h* obok bezdźwięcznego *ch*, w całej Polsce wymawia się głoskę oznaczoną literą *h* i *ch* w jednakowy



sposób, wskutek czego niema głosowej różnicy między np. *hartem* i *chartem*.

Wobec tego zaleca się wymawiać bezdźwięcznie *ch* zupełnie niezależnie od pisowni *ch* lub *h*. Te jednakże osoby, które samorzutnie i naturalnie rozróżniają *h* dźwięczne i *ch* bezdźwięczne, mogą zachować ten sposób wymowy, jako nie uwłaczający poprawności, zwłaszcza, że on nie razi, a może oddać wcale dobre usługi poprawności pisowniowej.

Przestrzec natomiast należy przed trafiającem się zwłaszcza na południu Polski, ale też w Wielkopolsce, nadmiernem osłabianiem głoski *ch*, *h* między samogłoskami, np. *stuj* zamiast *śluchaj*, *Mi-ał* zamiast *Michał*.

### 5. Samogłoski nosowe *ę*, *ą*.

Dialekt kulturalny posiada dwie samogłoski nosowe: *ę*, t. zn. zasadniczo *e* nosowe, oraz *ą*, t. zn. zasadniczo *o* nosowe (zasadniczo, ponieważ przy *ę*, *ą* jest właściwie nieco niższe położenie języka niż przy *e*, *o*). To podstawowe brzmienie odosobnionej (izolowanej) samogłoski nosowej ulega jednakże różnym częściowym zmianom w zależności od jej położenia i sąsiedztwa w wyrazie.

W szczególach można zalecić taki sposób wymawiania:

1) *ą* na końcu wyrazu wymawia się jak *a*, a wymowa tej głoski jako *om* lub *o*, np. *widzą* = *widzom* lub *widzo*, jest niepoprawna.

2) *ę* na końcu wyrazu wymawia się jak czyste *e* lub z lekko zaznaczoną nosowością<sup>1)</sup>, np. *piszę*, *matkę* = *pi-sze*, *matke* lub *pi-szę*, *matkę*. W wymowie scenicznej zalecić należy ten drugi sposób.

<sup>1)</sup> Takie *e*, *o* z lekko zaznaczoną nosowością wskazują tylko w tym rozdziale litery *ę*, *ą*, t. zn. z ogonkiem ostrym.



3) *e, a* przed *ł, l* wymawiają się jak czyste samogłoski *e, o* lub z lekko zaznaczoną nosowością u osób, które do tego przywykły lub mają skłonność, oraz w wymowie scenicznej, np. *dał, ciął, piął, deli, cieli, pieli* brzmi jak *doł, cioł, pioł, deli, cieli, pieli* lub *dał, ciął, piął, deli, cielt, pielt*.

4) *e, a* brzmi jak *e, a* przed spółgłoskami szczelinowymi: *z, s, ź, sz, ż, ś, w, f, ch*, np. *wiązać = wiązać, więzy = więzy; kąsać = kąsać, kęs = kęs; dążyć = dążyć, męźny = męźny; wąż = wąż, weszyc = weszyc; więzić = więzić; miesiąc = miesiąc, wawóz = wawóz; fajel = fajel; wachać = wachać; węc = węc*.

5) *e a* brzmi jak *em, om* przed spółgłoskami *b, b, p, p*, np. *geba = gamba, dębina = dembina, rąbać = rombać, ząb = zomp, kąpiel = kompiel, kępa = kempa, na kępie = na kempie*.

6) *e, a* brzmi jak *en, on* przed spółgłoskami *d, t, dz, c, cz*, np. *będę = bende, żądam = żondam; pięć = pentać, kąt = kont; nędzny = nendzny, żądza = żondza; pęczak = pencak, pieniądz = pienione; pączek = ponczek, pęczek = penczek*.

7) *e, a* brzmi jak *eń, oń* przed spółgłoskami *dź, ć*, np. *będzie = beńdzie, kądział = końdział, pięć = pieńć, piąt = pionć*.

8) *e, a* brzmi jak *ew, ow* (*w* jest znakiem t. zw. *n* tylnego, por. 6) przed spółgłoskami *g, g, k, k*. np. *wylęgać = wylengać, kręgiem = krengiem, sąga = souga, sągi = sougi, męka = menka, męki = menki, tąka = touka, tąki = touki*.

## 6. Spółgłoska *n* przed *k, g, ch*.

*n* po samogłosce *a* przed spółgłoską *k, k, g, g* wymawia się jak *w* tylnojęzykowo-miękkopodniebienne (t. j.

w tem samym miejscu, co *g*) w wyrazie, którego wszystkie formy fleksyjne i słowotwórczo pokrewne posiadają to *n* stale przed spółgłoską, np. *kangur*, *Kongo*, *Bengal*, *dżungla*, *lingwista*, *Anglja*, *angielski*, *angina*, *kankan*, *funkcja* i t. p. = *kangur*, *Kongo*, *Bengal*, *dżungla*, *lingwista*, *Anglja*, *angielski*, *angina*, *kankan*, *funkcja* i t. p. Jeżeli natomiast w jakiejś formie odmiennej lub słowotwórczo pokrewnej danego wyrazu wystąpi to *n* przed samogłoską, brzmi ono zawsze jako *n* zwykle przedniojęzykowo-zębowe, np. *koronka* = *koronka*, bo *koronek*, *korona*; *panienka* = *panienka* bo *panienek*; *okienko* = *okienko*, bo *okienek*, *okno*; *maszynka* = *maszynka*, bo *maszynek*, *maszyna*; *rynku* = *rynku*, bo *rynek* i t. p. Jak z powyższych przykładów widać, pierwszy rodzaj wymowy mamy w wyrazach obcego pochodzenia, drugi zaś w wyrazach swojskich i obcych, ale silnie przyswojonych.

### 7. *-ym*, *-em*, *-ymi*, *-emi*.

Wymowa tych końcówek narzędnika i miejscownika odmiany przymiotników, zaimeków, liczebników porządkowych i imiesłów przymiotnikowych wykazuje zdawien dawna wahania, wyrażające się w tem, że bez przedmiotowych przyczyn podstawia się *e* za historycznie usprawiedliwione *y* i naodwrot *y* za *e*. W języku piśmianym zapobiega się wątpliwościom zapomocą prawideł, które, co prawda, od czasów Kopczyńskiego rozmaicie się formułuje.

Zarówno w wymowie scenicznej, jak szkolnej, pozostawia się swobodę rozróżnienia w narz. i miejsc. l. poj. *-ym* lub *-em* zgodnie z akademickimi i państwowymi przepisami ortograficznymi, albo też używania tu wyłącznie postaci *-ym*. Bezwzględnie złe byłoby tu tylko łączenie



formy na *-em* z rzeczownikiem męskim, np. *dobrem człowiekiem*. W l. mn. można wymawiać *-ymi* lub *-emi*.

### 8. Spółgłoska *l*.

W obu rodzajach wymowy spółgl. *l* przed samogłoską inną niż *i* powinna brzmieć twardo, jako t. zw. *l* neutralne, nie zaś jak *ł*. Błędną byłaby wymowa *las*, *luty* zamiast *łaś*, *łuty*. Przed *i* spółgl. *l* nieznacznie się zmiękcza, zaś *i* brzmi pełnowartościowo, zatem bez jakiegokolwiek przejścia ku *y*: *lis* lub *liś*, nie *lys*.

### 9. *k, k̄, g, ḡ* przed *e, ę*.

Wymowa tych połączeń głoskowych jest odmienna w dzisiejszym dialekcie kulturalnym w wyrazach rodzimych i obcych.

W wyrazach polskich:

*k, g* brzmi twardo: przed *ę*, np. *kęs*, *gęsty*; przed *e*, które powstaje z *ę* (por. 5, 2), np. *pieke*, *moge*, *czapke*, *noge* (= *piekę*, *mogę*, *czapkę*, *nogę*); w wyrazach typu: *jakem* lub *jagem*, *takeś*, *wrógem* i t. p. gdzie *k, g* stoi przed nagłosowem *e* ruchomych końcówek (np. *jakem to zobaczył*, *takeś powiedział*).

*k, g* brzmi miękko przed *e*, np. *kiedy*, *gierz* i t. p.

W wyrazach obcych:

*k* przed *e* brzmi przeważnie miękko, rzadziej twardo; o wymowie rozstrzyga ortografja, np. *kielich*, *kiermasz*, *kierat*, ale *kedyw*, *kelner*, *keramika* i t. p.

*g* przed *e* brzmi zawsze miękko bez względu na pisownię *ge* lub *gie*, np. mówimy: *gęłda*, *gęrmek*, *Gewont*, *Gedymin*. co i w piśmie zaznaczamy: *giełda*, *giermek*, *Giewont*, *Giedymin*, oraz mówimy: *generat*, *geologja*, *germanista*, *Ger-*



*wazy*, choć piszemy: *geologja*, *germanista*, *Gerwazy* i t. p. Obok wymowy *gienerał* (pisane *generał*) znane jest też *jenerał* (także w pisowni).

### 10. Spółgłoska *ń* przed *s*, *z*, *sz*.

Spółgłoska *ń*, znalazłszy się przed jedną z tych spółgłosek szczelinowych, ulega zmianie takiej, że zamiast zwarcia powstaje w jamie ustnej szczelina, jak przy wymowie *j*. Wskutek tego zamiast *ń* słychać *j* o zabarwieniu nosowem, co można oznaczyć znakiem *j*. Np. *Kraśiński*, *pański*, *pańszczyzna* wymawiają się *kraśiński*, *pajski*, *pajszczyzna* i t. p. Taka właśnie wymowa tych połączeń jest naturalna i poprawna, natomiast spotykane niekiedy wymawianie w takich wypadkach dokładnego *ń* brzmi przez swą pedantyczność sztucznie i obco. Ostrzec natomiast należy przed wymawianiem takiego *j* w wygłosie, np. *koj*, *paj*, gdzie poprawnem jest tylko *ń*. Także trafiająca się na wschodzie wymowa *panski*, *konski*, *wilenski* (więc z zanikiem miękkości *ń*) jest niepoprawna.

### 11. *śl*, *śr*, *śń*, *śp* czy *szł*, *szr*, *szń*, *szp*?

Idzie tu o szereg wyrazów, w których składzie znajdują się te grupy spółgłosek z wymową wahającą się, np. *ślę* czy *szłę*, *śruba* czy *szruba*, *wiśnia* czy *wisznia* i t. p. Najważniejsze z nich zamieszczono ze wskazówką w słowniku.

### 12. Upodobnienie spółgłosek pod względem dźwięczności.

Wskutek żywych właściwości wymawianiowych dzisiejszej polszczyzny spółgłoski nieraz zmieniają swą dźwięcz-

ność (np. *ławka* = *ławka*, *trzeba* = *tszeba*, *rad* = *rat*) w zależności od położenia w wyrazie lub od sąsiedniej głoski, czego ortografia nie uwydatnia.

W wymowie scenicznej:

1. Dźwięczną spółgłoskę zwartą (*b*, *d*, *g*), szczelinową (*w*, *z*, *ż* (*rz*), *ź*) zwartoszczelinową (*dz*, *dź*, *dź*) wymawia się na końcu wyrazu bezdźwięcznie (*p*, *t*, *k*, *f*, *s*, *sz*, *ś*, *c*, *cz*, *ć*), np. *jedwab* = *jedwap*; *dziad* = *dziat*; *róg* = *ruk*; *pać* = *paś*; *wóz* = *wus*; *nóż* = *nusz*; *żołnierz* = *żolniesz*; *paż* = *paś*; *rydz* = *ryc*; *mieź* = *mieć* i t. p.

2. Dwie sąsiadujące spółgłoski, należące do zwartych, szczelinowych, zwartoszczelinowych, mają w wymowie ten rodzaj dźwięczności, jaki posiada druga spółgłoska, np. *ławka* = *ławka*; *rzadki* = *żatki*; *prośba* = *proźba*; *także* = *taźże* i t. p. Wyjątek stanowi grupa, której drugą spółgłoską jest *w* (*w*), *rz*, bo te stosują się pod względem dźwięczności do spółgłoski poprzedzającej, np. *gwara* = *gwara*, ale *kwaz* = *kfas*; *gwiazda* = *gwazda*, ale *kwiat* = *kfat*; *grzech* = *gzech*, ale *krzew* = *kszew* i t. p.

3. Także spółgłoska półotwarta (*r*, *ł*, *l*, *m*, *n*, *ń*) traci dźwięczność, jeśli stoi:

a) na końcu wyrazu po innej spółgłosce, np. *wiatr* = *wiatr*; *zmilkł* = *zmikł*; *myśl* = *myśł*; *baśń* = *baśń*; *bojaźń* = *bojaśń* i t. p.

b) między dwoma spółgłoskami niepółotwartymi przed bezdźwięczną, np. *krtan* = *krtan*, *piosnka* = *piosnka*, *rzekłszy* = *żekłszy*, *jabłko* = *japłko*, *Bóbrka* = *buprka* i t. p.

W wymowie szkolnej obowiązuje to samo prawidło z tym dodatkiem, że w tych okolicach Polski, gdzie *w*, *w* po innej spółgłosce brzmi zawsze dźwięcznie, wymowę taką można pozostawić, np. *twarz* = *twasz* nie *tfasz*, *kwiat* = *kwiat* nie *kfat* i t. p.



### 13. Międzywyrazowe upodobnienie spółgłosek pod względem dźwięczności.

Jak w obrębie jednego wyrazu wymowa spółgłoski zależy często od jej sąsiedztwa, podobnie brzmienie spółgłoski kończącej wyraz jest różne co do dźwięczności zależnie od jakości głoski rozpoczynającej wyraz następny. W tym względzie nie panują w Polsce zupełnie jednolite stosunki: zgodnie traktuje się zbieg spółgłosek, z których każda jest zwartą, szczelinową lub zwarto-szczelinową, natomiast na różnych obszarach rozmaicie wymawia się spółgłoskę tego rodzaju przed spółgłoską półotwartą i samogłoską. Szczegółowe prawidło ortoepiczne brzmi tak:

#### Wymowa sceniczna.

1. Przy zbiegu dwu wyrazów, z których jeden kończy się na spółgłoskę zwartą, szczelinową lub zwarto-szczelinową, a drugi od takiej spółgłoski się zaczyna, obie te spółgłoski brzmią dźwięcznie lub bezdźwięcznie zależnie od jakości brzmienia spółgłoski zaczynającej wyraz drugi. Np. *las sosnowy* = *las\_sosnowy* — *las dębowy* = *laz\_dębowy*; *wóz drewniany* = *wuz\_drewniany* — *wóz popsuty* = *wus\_popsuty*; *kot czarny* = *kot\_czarny* — *kot biały* = *kod\_biały*; *ród dzielny* = *rud\_dzielny* — *ród polski* = *rut\_polski*; *wódz bohaterski* = *wudz\_bohaterski* — *wódz polski* = *wuc\_polski*; *noc ciemna* = *noc\_ciemna* — *noc zimna* = *nodz\_zimna*. Jeśli jednakże tempo przemawiania jest powolne, wskutek czego między oddzielnymi wyrazami powstają małe ale uchem uchwytnie przerwy, momenty ciszy, spółgłoska kończąca wyraz może brzmieć bezdźwięcznie bez względu na dźwięczność lub bezdźwięczność spółgłoski zaczynającej wyraz następny.

2. Przy zbiegu dwu wyrazów, z których jeden koń-



czy się na na spółgłoskę zwartą, szczelinową lub zwarto-szczelinową, a drugi zaczyna się od spółgłoski półotwartej lub samogłoski, spółgłoska pierwszego wyrazu brzmi zawsze bezdźwięcznie. Np. *wódz angielski* = *wuc\_angielski*; *sad ojca* = *sat\_ojca*; *wąż afrykański* = *wysz\_afrykański*; *żołnierz ranny* = *żołniesz\_ranny*; *szereg lat* = *szerek\_lat*; *dąb ładny* = *domp\_ładny*; *ogród matki* = *ogrut\_matki*; *lud niemiecki* = *lut\_niemiecki*;  *rząd nowy* = *żont\_nowy* i t. p. Wyjątek stanowią przyimki, których wygłosowa spółgłoska zachowuje swą dźwięczność przed dźwięczną głoską następującego wyrazu, np. *od rana* = *od\_rana*, *z ojcem*, *z matką*, *nad łaką*, *przez las*, *pod akacją* i t. p.

Wymowa szkolna jak w wymowie scenicznej. Atoli w Wielkopolsce, na Śląsku i w Małopolsce dopuszczalna jest dźwięczna wymowa bezdźwięcznej spółgłoski zwartej, szczelinowej, zwarto-szczelinowej w wygłosie przed rozpoczynającą wyraz następną samogłoską lub spółgłoską półotwartą. Np. *las europejski* = *laz\_europejski*; *las ładny* = *laz\_ładny*; *kot angorski* = *kod\_angorski*; *kot maty* = *kod\_maty*; *noc afrykańska* = *nodz\_afrykańska*; *noc letnia* = *nodz\_letnia*.

Zgodnie z powyższymi prawidłami wymawia się wyrażenia typu: *takem*, *jakeśmy*, *wszakeś* i t. p. (t. zn. wyrazy z wygłosowem *k* przed *e* ruchomej końcówki) albo *takem*, *jakeśmy*, *wszakeś* albo *tagem*, *jageśmy*, *wszageś* (wobec tego takie np. dwa graficznie odrębne wyrazy jak *zawieśmy* i *zawieźmy* brzmią w wymowie tak samo, i to albo oba *zawieśmy*, albo oba *zawieźmy*). Także obok *jestem*, *jesteś*, *jesteśmy*, *jesteście* może być użyte *jezdem*, *jezdeś*, *jezdeźmy*, *jezdeście*.

14. *an, am, en, em, on, om* przed spółgłoską.

Mamy cały szereg wypadków, w których powyższe połączenia wymawiane są przed spółgłoską nie zgodnie z pisownią, lecz z odpowiednią samogłoską nosową, np. w wyrazach obcych *awans, dystans, fajans, oranżerja, kamfora*, słyszymy *á*, t. j. *a* nosowe, jak we francuskim wyrazie *enfant*, w wyrazach *cenzura, kredens, pensja* słyszymy *e*, w wyrazach *bronz, nonsens, komfort* słyszymy *a*.

Widzimy z podanych przykładów, że dzieje się to zawsze tylko przed spółgłoskami szczelinowymi. Obok tego jednak słyszymy i przed szczelinowymi również wymowę zgodną zupełnie z pisownią, zwłaszcza przy różnem miejscu artykulacji, a więc *n* przed *w, f*, a *m* przed *ż, ź*, np. *konwalia, konfident, komża, giemza*, a nawet przy tem samym, np. *Konstanty, intensywny, instytucja*. Jako wzorową wymowę dla sceny ustalić można samogłoskę nosową w końcówkach *-ans, -ens* oraz w odosobnionych wyrazach podanych w słowniczku, w innych zachowując wymowę pisowniową. W wymowie szkolnej można uznać nosową samogłoskę w znacznie szerszym zakresie, oczywiście zawsze tylko w położeniu przed szczelinową, i to zwłaszcza przy tem samym miejscu artykulacji, a więc *n* przed *s, sz*, *m* przed *f, w*, np. *kąsola, kaszachty, brąsoletka, trawaj*, też *kącha* ale i tu raczej *Konstanty, intensywny*, a stale *konwalia, konfident, komża*.

15. Uproszczenie grupy spółgłoskowej.

W naturalnej, zwłaszcza nieco pospiesznej mowie spotykamy nie tylko upodobnienia, czyli częściowe zmiany wymawianych spółgłosek, ale nawet ich zupełny zanik w grupie, co właśnie nazywa się uproszczeniem grupy



spółgłoskowej. Zjawisko to częste i dziś i w przeszłości języka, na którego rozwój nie miały wpływu wywarło. Niektóre uproszczenia mają charakter powszechny, inne są właściwe raczej jednostce, a nawet u tej samej osoby zależą od chwilowego stanu uczuciowego, tempa mowy, stopnia uwagi i t. d. Dlatego trudno tutaj o podanie wyczerpującego wszelkie możliwości i okoliczności prawidła, a po prostu wypadnie na wskazaniu ogólnych zasad.

Za poprawne można uznać takie uproszczenie grupy spółgłoskowej, które narzuca się z pewną koniecznością człowiekowi mówiącemu starannie ale naturalnie; tak np. *krakowski* wymawia się *krakoski*, *królewski* — *króleski*, *pierwszy* — *pierszy*, *trzcina* — *czcina* a nie *tszcina*; *sześćdziesiąt* — *szeździesiont*, *pięćdziesiąt* — *piędziesiont*; *sześćset* — *szejsset* lub *szesset* i t. p. Należy się tu właśnie wyzbyć fałszywego uprzedzenia o zależności wymowy od ortografji; pisownia nie jest bowiem w tym względzie ani miarodajna, ani konsekwentna: pisze się np. zgodnie z wymową: *żydostwo*, *Janostwo*, *królestwo*, *myślistwo*, ale *królewski*, *myśliwski* i t. p.

Zaniechać należy natomiast takich uproszczeń, które nie są wynikiem pewnej konieczności wymowy naturalnej, lecz następstwem zaniedbania pożądanego wysiłku o staranną, choć wcale nie sztuczną postać wymawianową pewnego wyrazu, np. *trzeba* można wymówić *czszeba*, ale nie *czeba*; *trzysta* może brzmieć *czyszta* ale nie *czysta* (w tym związku trzeba przestrzec przed trafiającym się odwrotnym błędem wymawianiowym, kiedy *cz* brzmi jak *czsz*, np. *ulica czyszta* = *ulica Czysta*); *dwadzieścia* to nie *dwaścicia* lub *dwaścicia* i t. p.

Spółgłoska *t* na końcu wyrazu po innej spółgłosce, np. *zaniósł*, *wyrzekł*, *mógł*, *przywioził* i t. p., zachowuje się w wymowie scenicznej w postaci głoski bezdźwięcznej,





w wymowie szkolnej albo znika zupełnie, albo lekko się tylko zaznacza.

## 16. Akcent.

Stały akcent polski, związany ze zgłoską przedostatnią więcejzglaszkowych wyrazów, nie następuje właściwie wątpliwości ortoepicznych. Jest zaledwie kilka wypadków odstępstwa od panującej normy, a mianowicie:

1) Formy czasownikowe z ruchomą końcówką w czasie przeszłym w liczbie mnogiej (-śmy, -ście) oraz w trybie przypuszczającym (-bym, -byś, -by, -byśmy, -byście, -by) mają taki sam akcent, jaki posiadają bez tych końcówek, więc np. *wi'dzielis'my* nie *widzieli'smy*, *czyta'łyście* nie *czyta'łyście*; *po'szedłbym* nie *po'szedłbym*; *odczyty'wałibyście* a nie *odczyty'wałibyście*. To samo dotyczy wszelkich wyrazów z doczepioną końcówką ruchomą tego rodzaju, np. *w mie'scie'smy byli* nie *w mie'scie'smy byli*; *rozpacz'liwieby się bronil* nie *rozpacz'liwieby się bronil* i t. p.

2) Zaimki jednozglaszkowe: *mi, ci, mię, cię, się, go, mu* nie posiadają własnego akcentu, łącząc się w całość wymawianiową z wyrazem poprzednim, który zachowuje swój prawidłowy akcent, np. *po'wiedział mu, po'daję ci, ura'dował się* i t. p. Inne zaimki jednozglaszkowe, np. *ich, ja, nią, im* i t. p., nie mają akcentu, o ile nie pada na nie przycisk logiczny lub uczuciowy, np. *wi'działem ich, ale 'ich wi'działem ale 'także 'ja*.

3) Czasownik jednozglaszkowy nie ma akcentu, jeśli go poprzedza przeczenie *nie*, na którym wtedy akcent spoczywa, np. *'nie mam, 'nie dam, 'nie drgnął* i t. p.

4) W połączeniu jednozglaszkowego rzeczownika z przyimkiem pada akcent na rzeczownik, jeśli mówiący chce zawarte w nim pojęcie szczególnie uwydatnić; zresztą

akcent pada tylko na przyimek, np. *na łeb na szyję* — *wziął go za łeb*; *jadę na wieś* — *na wieś liczyć nie można* i t. p.

5) Nieliczna stosunkowo grupa odosobnionych wyrazów, terminów naukowych obcego pochodzenia na *-yka*, *-ika*, np. *matematyka*, *muzyka*, *logika*, *liturgika*, posiada akcent na zgłosce trzeciej od końca. Kilka wyrazów rodzimych, których akcent może wzbudzić wątpliwość, wymieniono w słowniczku. Poza temi i swojskie i obce mają akcent zwyczajny na zgłosce przedostatniej, więc np. *o'ficer*, *pre'zydent* i t. p.

6) Zauważyć równie należy, że wypadki akcentowania pierwszej zgłoski wyrazów więcejzgłoskowych, dla wzmożenia siły ekspresji, nie są dziś zgoła wyjątkowe i nie można ich uznać za niepoprawne.

## 17. Wpływ rymu i rytmu na wymowę.

Wymowa, jak język wogóle, zmienia się w zależności od czasu, obszaru, osoby mówiącej. Wskutek tego możemy znaleźć w utworach poetyckich takie postaci wymawianiowe, które zupełnie nie są znane dzisiejszemu dialektowi kulturalnemu, albo bardzo rzadko tylko w nim występują. Będą to archaizmy, dialektyzmy lub wreszcie nowotwory indywidualne wymawianiowe, mające czasem rozstrzygające znaczenie dla rymu lub rytmu, zatem dwu ważnych czynników artystycznego oddziaływania utworu poetyckiego. I tutaj można podać tylko ogólną zasadę, w jakiej mierze należy uwzględnić obowiązujące współcześnie prawa ortoepiczne, wygłaszając utwór z takimi osobliwościami wymawianiowemi.

1) Jeżeli postać wymawianiowa, użyta przez poetę, nie razi dzisiejszego poczucia językowego, eo nadewszystko



zawisło od tego, czy istnieje ona jeszcze bodaj szczątkowo w potocznej mowie inteligencji, nie należy psuć rymu lub rytmu przez gwałtowne przystosowywanie wyjątkowej wymowy do dzisiejszych wymogów i zwyczajów wymawianiowych. Np.

Napełniają się cizbą zaścianku ulice,  
Słysząc krzyk w karezmie, widząc w *plebanii świece*  
(w *plebaniji* nie *plebanji*, *świce* nie *świece*).

Dawno domu nie widział, bo w dalekiem mieście  
Kończył nauki — końca doczekał *nareszcie*.  
(*nareszcie*).

Wysmukłą postać tylko aż do piersi kryje,  
Odslaniając ramiona i łabędzią *szyję*.  
(*szyje* nie *szyję*).

2) Jeżeliby jednak użyta przez poetę postać wymawianiowa razła swą zupełną obcością w przeciętnym, potocznym języku inteligencji polskiej, nie można jej zachowywać, kalecząc wymowę, ale trzeba poświęcić wzgląd na czystość rymu lub ścisłość rytmu. Np.

(wola) była ekonomowi pocziwemu *świętą*,  
Bo nawet wozy, w które już składać zaczęto...

Dano trzecią potrawę. Wtem pan Podkomorzy,  
Wławszy kropelkę wina w szklanekę panny *Róży*.

Tadeusz opowiadał śmielej, szła rzecz *dalej* --  
W pół godziny już byli z sobą poufali.

(*dalij*, lecz nie *dali*).

## Słowniczek.

### Objaśnienie znaków.

( ) oznacza formę wymawianiową dopuszczalną, ale mniej pożądaną, niż obok stojąca bez nawiasu.

i łączy równorzędnie poprawne formy wymawianiowe. *nie* oznacza formę niepoprawną.

<sup>l</sup> oznacza, że następująca po tej kreseczce zgłoska jest akcentowana.

*d* oznacza *a* nosowe jak np. we franc. *enfant*.

W słowniczku podaje się tylko jeden wyraz szeregu wyrazów pokrewnych, jako wzór wymowy ich wszystkich.

agent, wymawiane: agent,	i	ajent
Anna	nie	Anna
blaszany	nie	blaszanny
chrosta	i	krosta
chrząkać	nie	krząkać
coś	nie	coś
coż	nie	coż
dâser		(danser)
dotychczas	nie	dotychezas
doktór	i	doktor
drewniany	nie	drewnianny
dzierżawa	nie	dzierzawa
gorzki	nie	gorszki
intensywny	nie	intęzywny
jestem		(jezdem)
kaszlać		(kaszleć)
kompot	nie	komput
konsul	i	kaşul
	nie	konzul, kaşul

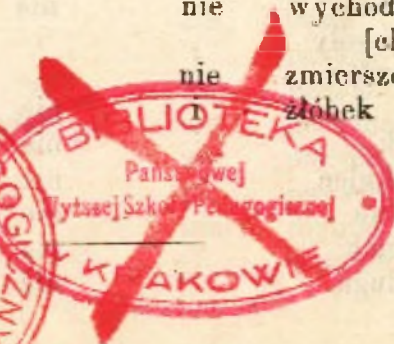


korytarz		(kurytarz)
kościółek	i	kościólek
koślawy	nie	koszlawy
ktoś	nie	któs
któż	nie	któż
kurtyna		(kortyna)
legumina		(legomina)
lekki	nie	leki, letki
mankiet	nie	manszet
mar-znać, mar-znie	i	marźnie
melâcholja	nie	melankolja
mięki (miękki)	nie	miętki
mularz	i	murarz
najprzód	i	naprzód, jako
przysłówek czasu równoznaczny z <i>najpierw</i>		
!nauka	i	na!uka
obmier znać, obmier-znie	i	obmierźnie
ogółem	i	o!gółem
orażerja	i	oranżerja
osiem	nie	ośm
ośmiu		(óśmiu)
ówdzie	i	owdzie
paszport	nie	pašport
pąsowy	i	ponšowy
pendzel	nie	pęzel
pęsją	i	pensja
pęsjonat	i	pensjonat
personel (personal)	nie	perzonal
pięńdziesiont	nie	pięćdziesiąt
pierzchać	nie	pierszchać
piętnaście	nie	piętnaście
pre!zydent	i	!prezydent

protokołu itd.	i	protokołu, proto-  kołu i t. d.
protokół, protokół	nie	protokół
rzeczpospolita	i	rzeczpo'spolita
rznać		(r-znać — archa- [izm, rznąć — silnie ekspresywne])
schemat	nie	szemat
schizma	nie	szyzma
schody	nie	wschody
sensacja	nie	senzacja
siedem	nie	siedm
skandal	nie	szkandal, szkan- [dał]
skarżyć	nie	skarzyć
skrofuły	nie	szkrofuły
skrupuł		(szkrupuł)
smalec		(szmalec)
spichlerz	i	śpichlerz
spizarnia	i	śpizarnia
społeczny		(spółeczny)
sport	nie	szport
staugret	nie	sztangret
stosować		(stósować)
stosunek		(stósunek)
stukać	nie	sztukać
'szczegóły	i	szcze'góły
szejszet		(sześset)
szli	nie	śli
szpik	nie	śpik
szpikulec	nie	śpikulec
szpilka	nie	śpilka
szpinak	nie	śpinak
sztaluga	nie	staluga



ślamazarny	nie	szlamazarny
Śląsk	nie	Szląsk
śle		(szlę)
-śliznać	i	-ślizgnąć
ślub	nie	szlub
śpiew	nie	spiew
ście	nie	spię
sruba	nie	szruba
tłumaczyć	i	tłumaczyć
tytuł		(tytuń)
uniwersytet	i	uniwerstet
warsztat	nie	warstat
wierzba	nie	wierzba
wierzch	nie	wierszch
wierzgać	nie	wierzgać
wisnia	nie	wisznia
wskazówka	nie	skazówka
wskórać	nie	skórać
wskroś i wskrós	nie	skroś
wspinać się	i	spinać się
wspólny	nie	spólny
współ- dodane do innego wyrazu, np.		
współ-uczucie	nie	spół (uczucie) i t. p.
wśród	i	śród
wychodźstwo	nie	wychodźstwo, wy- [chodźstwo
zmierzch	nie	zmierszch
złobek	i	złóhek











324107

UP - Kraków BG



1050152121



2